

Józef Borzyszkowski

I wojna światowa i przyłączenie Pomorza do Polski w pamięci Kaszubów i Pomorzan

Acta Cassubiana 16, 96-112

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski
Gdańsk

I wojna światowa i przyłączenie Pomorza do Polski w pamięci Kaszubów i Pomorzan

Przed wielu już laty, bo w 1972 roku, kolejne Spotkanie Wdzydzkie – Zjazd Twórców Literatury Kaszubsko-Pomorskiej we Wdzydzach poświęcony został „Stanowi pamiętnikarstwa na Pomorzu”. Referat wprowadzający przygotował redaktor Stanisław Pestka¹, a wśród uczestników zjazdu i dyskutantów był profesor Andrzej Bukowski, który kilka lat wcześniej opublikował artykuł poświęcony pamiętnikarzom pomorskim epoki zaboru².

Generalny wniosek, wynikający z referatu i dyskusji, sformułowany na koniec zjazdu, zawierał stwierdzenie pomorskiego ubóstwa w tej dziedzinie pisarstwa. Od tamtego roku sytuacja uległa daleko idącym zmianom na lepsze. Zadecydowała o tym m.in. działalność wydawnicza Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jeszcze w latach PRL-u i prywatnych wydawców w III Rzeczypospolitej oraz Instytutu Kaszubskiego. Stąd może warto by wrócić do tematu sprzed lat i zaprezentować kolejną analizę tego rodzaju piśmiennictwa na Pomorzu, albo na początek wśród Kaszubów, będącego szczególnie cennym świadectwem indywidualnej i zbiorowej pamięci o latach i wydarzeniach z bliższej i dalszej przeszłości.

W niniejszym artykule pragnę jedynie zasygnalizować najciekawsze i najbardziej znane świadectwa kaszubsko-pomorskiej pamięci dotyczące I wojny światowej...

Setna rocznica wybuchu I wojny światowej, której skutki w historii Kaszubów i Pomorza trudno przecenić, jak dotąd przeszła u nas niemal bez echa. Tymczasem gdzie indziej, zwłaszcza w Niemczech i Francji, a nawet Rosji, nie tylko środowiska naukowe pochylają się nad tym w pełni światowym nieszczęściem, jakie w efekcie dla wielu narodów, w tym Polaków, przyniosło m.in. odzyskanie niepodległości.

¹ S. Pestka, *Stan i perspektywy pamiętnikarstwa na Pomorzu*, Wdzydze 1972.

² A. Bukowski, *Pamiętnikarze pomorscy w epoce zaboru pruskiego*, „Rocznik Gdański”, 1980, z. 2.

Jak dotąd wśród historyków w odniesieniu do tego wydarzenia na pierwszym planie badań widać problematykę polityczną i militarną. Rzadko próbujemy rozpoznać życie codzienne, nie tylko walczących na frontach zwykłych żołnierzy i oficerów, ale także cywilów, pracujących w dwójnasób na cele wojny³. Tymczasem dysponujemy sporym bogactwem źródeł, w tym prasy i wspomnień – żołnierzy i cywilów, z których niektóre zostały opublikowane drukiem. Na kilka z nich chciałbym zwrócić i dziś szczególną uwagę, prezentując je w kolejności chronologicznej, w jakiej ujrzały światło dzienne w postaci druku.

Jako jeden z pierwszych Pomorzan i Polaków swoje wspomnienia opublikował ks. Władysław Łęga (1889–1960), zasłużony duszpasterz i badacz dziejów i kultury Pomorza, pochodzący z Powiśla, związany z Towarzystwem Naukowym w Toruniu i Gdańskim Towarzystwem Naukowym⁴. W dwudziestoleciu międzywojennym, kontynuując służbę kapelana wojskowego, był proboszczem garnizonowym w Grudziądzu i kustoszem tamtejszego Muzeum Miejskiego. Właśnie w Grudziądzu „Drukiem i nakładem Drukarni Pomorskiej Tow. Akc.” w 1922 roku ukazały się jego wspomnienia pt. *Z mych wrażeń wojennych (1915–1919)*, ss. 80. – „Spis rzeczy” sygnalizuje zawartość książeczki i losy autora: *Mobilizacja – Pod grozą kozacką; W koszarach pruskich. W szpitalu; Kapliczka samochodowa. Na froncie Suwałki-Kalwarja; W Kownie, we Wilnie, pod Smorgonami; Pod Verdunem. Nad Marną; W niewoli amerykańskiej; W armii Hallera. W Paryżu. Pod Belfortem; Gdy wracam* [wiersz].

Jak widać, był ks. Łęga jako sanitariusz lub kapelan na wschodzie i zachodzie, uczestnicząc w zmaganiach wojennych Niemców z Rosjanami i Francuzami, także w najsłynniejszych – najtragiczniejszych bitwach pod Verdun i nad Marną, gdzie Niemcom poszło marnie. Jego droga do Polski, przez niewolę amerykańską i służbę w Wojsku Polskim pod dowództwem gen. Hallera, była udziałem wielu Kaszubów i Pomorzan, o czym dotąd nawet w rodzinach rzadko wspomniano⁵. – Warto dziś do ich wspomnień sięgnąć i uświadomić sobie los żołnierza, o jakim nieraz może marzą miłośnicy historii wojen i wojskowości, czy uczestnicy tzw. rekonstrukcji bitew wszelakich. Ten żołnierski los sygnalizuje kończący wspomnienia ks. Łęgi wiersz, dość długi, stąd tu tylko dwie pierwsze z 8 zwrotek.

„Garstka wojaków powraca do grodu,
Kuba bez nogi na przedzie hetmani,
Kroczy z nim garść wojackiego narodu:

³ Zob. *Spoleczeństwo polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej (1914–1918)*. Zbiór studiów pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1996. (Tamże, s. 71-82: J. Borzyszkowski i C. Obracht-Prondzyński, *Doświadczenia wojny w świetle wspomnień Pomorzan*).

⁴ Jego biogram w SBPN, Suplement I, s. 185-187.

⁵ Przykład z Karsina – Władysław Milanowski (1884–1977). Zob. SBPN, t. III.

I chłopcy brodate i chłopcy rumiani,
 Postacie barczyste i cienie rozchwiane,
 Tu zęby ściśnięte, tam usta uśmieane.
 A idą powoli, a idą poważni,
 A idą nieśmiało, choć chłopcy odważni.
 A wiatr szumi, szepce, a wiatr szumi, śpiewa,
 Drzewy jakby chorągiewkami powiewa.

Krok ich nieśmiały, ich noga spętana,
 Bo wloką się z nimi przeszłości upiory:
 Te widma bez głowy, te głowy bez pana,
 Te oczy wylękłe, męczące jak zmyry,
 Te twarze śmiertelne, rozwarte te szczęki,
 Te szmery grobowe, rozpaczne te jęki.
 Więc idą powoli, więc idą nieśmiało
 Choć wszyscy tam zuchy, że takich dziś mało.
 A wiatr szumni, szepce, a wiatr szumni, śpiewa,
 Coś tajemniczo, coś rzewnie opiewa”.

Ks. Wł. Łęga po II wojnie światowej był proboszczem parafii NMP „Gwiazda Morza” w Sopocie, gdzie zmarł i został pochowany. Jego postać przypomina tablica w kościele „Gwiazda Morza”, ufundowana z inicjatywy o/Gdańskiego ZK-P. Po latach ukazały się jego wspomnienia z dzieciństwa i wczesnej młodości, wydane staraniem Muzeum w Wejherowie⁶, gdzie znalazła się jego spuścizna.

W dziejach pamiętnikarstwa pomorskiego dotyczącego lat I wojny najwięcej uwagi poświęcono dziś mniej interesującemu może, a tylko odrobinę obszerniejszemu dziełu Bernarda Potrykusa pt. *Wspomnienia Kaszuba spod Verdun*, Warszawa 1937, wyd. II: Warszawa 1939 – edytor: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. – Jego wartość i unikatowość wydawca w roku wybuchu kolejnej wojny światowej promował na początku książki tak:

Polak to urodzony żołnierz, mężny, bitny, wytrzymały na trudy wojenne. Świadczą o tym Grunwald, Kircholm, Somosierra, Raclawice, Radzimin, te złote karty bohaterstwa żołnierza polskiego.

Bitwa jest jego żywiołem. Nawet gdy walczył w obcych szeregach i za cudzą sprawę – porywany wirem walki zapominał o tym – był zawsze dobrym żołnierzem, a często dokonywał cudów męstwa, bijąc się i umierając z honorem i bohaterstwem, które płynie we krwi każdego Polaka.

Wspomnienia *Kaszuba spod Verdun* dają nam sylwetkę dzielnego Polaka, który w szeregach wojska niemieckiego brał udział w największej i bodaj najkrwawszej bitwie świata, bitwie pod Verdun.

⁶ W. Łęga, *Cienie i blaski lat szkolnych. Wspomnienia Polaka z Prus Wschodnich*, wstęp i oprac. J. Walkusz, Wejherowo 1997.

Prostota, z jaką ten nieuczony wojak potrafił przedstawić pole bitwy i piękną duszę prawdziwego żołnierza, budzi podziw, gdyż uczynił to świetnie, a co najważniejsza, prawdziwie. Nie upiększa wojny i nie ukrywa, że ciężko doświadcza ona żołnierzy i mocno im się daje we znaki. W takich chwilach nieraz psioczą na wojnę i swój los, ale mimo to gorliwie spełniają swój obowiązek, bo tak każe honor żołnierski.

W złej i dobrej doli pamiętają o kolegach, pomagają sobie nawzajem, jak mogą, podtrzymują na duchu, cenią męstwo nawet u wroga, brzydzą się tchórzostwem i obłudą, bo jak zauważa jeden z nich: „Tu się prawdę mówi”!

Jak każdy człowiek mają swoje wady i przywary, ale wszyscy są dobrymi żołnierzami, na których zawsze można polegać.

Dziś pewnie byśmy inaczej pisali o tymże dokumencie, mam nadzieję, że z mniejszą wojenną egzaltacją. Tym niemniej to bardzo ważne świadectwo prostego niemieckiego żołnierza, Kaszuby-Polaka, głównie z okopów, gdzie panowała śmierć, dosięgająca niekiedy także oficerów...

O Bernardzie Potrykusie (1895–1939) wciąż mało wiemy. Autorka jego krótkiego biogramu ze *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego*, Kamila Maj, bazując głównie na publikacjach A. Bukowskiego i S. Pestki⁷, podała, iż urodził się w Ostrzycach w rodzinie gospodarza. Ukończył niemiecką szkołę powszechną. Po wojnie, którą zakończył w niewoli francuskiej w 1919 r., wróciwszy do domu, wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego. Zwolniony ze służby wyjechał w 1921 r. do Francji, gdzie pracował w odlewni pod Paryżem. Tam poznał adaptację filmową powieści E.M. Remarque’a *Na zachodzie bez zmian*, pod wpływem czego spisał własne wspomnienia, dokumentujące bezsens wojny, szczególnie niezrozumiałej i tragicznej dla żołnierzy. Straciwszy pracę w 1937 r., wrócił do kraju i zamieszkał w Gdyni, gdzie handlował warzywami. Tam prawdopodobnie zmarł w 1939 r. – Tam też i w Ostrzycach (parafia Goręczyno) trzeba szukać dalszych informacji o nim i przypomnieć tę postać, jak i przesłanie wynikające z jego wspomnień dla potomnych.

W dwudziestoleciu międzywojennym ukazały się też drukiem, ale w odcinkach na łamach gazety „Dzień Pomorski”, wspomnienia innego Pomorzanina, rówieśnika Potrykusa, reprezentującego Krajniaków i Borowiaków Jana Mazurkiewicza (1892–1952). Redakcja dała im tytuł *Dusza żołnierza. Przeżycia z wojny światowej*. Obejmują one trzy części: I. *W armii niemieckiej*, II. *W niewoli angielskiej*, III. *W armii polskiej*. Stanowią dokument przeżyć autora i jego filozofii dotyczącej moralności, patriotyzmu, ludzkiej solidarności, osadzonych w świecie wartości chrześcijańskich. W postaci samodzielnej książki pt. *Los żołnierza* ukazały się dopiero w 1975 roku staraniem oficyny wydawniczej ZK-P spod znaku

⁷ Zob. A. Bukowski, *Kaszubski Remarque. Bernarda Potrykusa wspomnienia spod Verdun*, „Litera”, 1971, nr 3, s. 23–24; St. Pestka, *Stan i perspektywy pamiętnikarstwa na Pomorzu*, Gdańsk-Wdzydze 1972, s. 14–15.

Świętopełka Wielkiego, przygotowane do druku przez Jerzego Dziewickiego⁸. Wskutek działalności cenzury nie uwzględniono cz. III – arcyciekawego fragmentu dotyczącego i jego udziału w wojnie z bolszewikami. Ten znalazł się w tomie poświęconym pamięci jego syna – *Pro memoria Wincenty Mazurkiewicz*⁹. – Refleksje robotnika Jana Mazurkiewicza, z późniejszego zawodu kolejarza, zdradzają jego wysoką kulturę i głęboki humanizm, niby typowe raczej dla inteligenta. Jego *Los żołnierza* przynosi chlubę Pomorza i pamiętnikarstwu pomorskiemu.

Spośród znanych mi dokumentów wspomnieniowo-pamiętnikarskich, na temat owej wielkiej wojny, jako najciekawsze i pod każdym względem najcenniejsze traktuję również kolejne dwa, które tu szczególnie gorąco polecam. Pierwszy to książka Józefa Iwickiego, wydana przez Ossolineum we Wrocławiu w 1978 roku pt. *Z myślą o Niepodległej... Listy Polaka, żołnierza armii niemieckiej z okopów I wojny światowej 1914–1918*. Wybór, wstęp i opracowanie Adolf Juzwenko. Książka ta, listy syna, studenta Politechniki Gdańskiej do matki, zamieszkałej w Pelplinie¹⁰, ukazując się w 60. rocznicę zakończenia wojny i odzyskania przez Polskę niepodległości, wzbudziła wówczas szeroki odzew nie tylko w środowisku historyków¹¹. Autor listów żył wtedy jako emeryt w Katowicach-Piotrowicach, gdzie przed i po II wojnie był dyrektorem Piotrowickiej Fabryki Maszyn, interesującym się do końca tym, co dzieje się na jego rodzinnym, ukończonym Pomorzu.

Józef Iwicki urodził się bowiem w Człuchowie jako syn Jana (1811–1893) pochodzącego z rodziny chłopskiej ze wsi Lubiewo w pow. Tuchola, jednego z ostatnich sędziów Polaków mianowanych przez Prusaków. (Ojciec jako student był m.in. członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu). Matką Józefa była Irena z domu Czarlińska (1866–1957), która urodziła się na Kaszubach w Starym Bukowcu, parafia Stara Kiszewa, przynależna do znanej w całym zaborze pruskim rodziny ziemiańskiej. Jako wdowa zamieszkała z dziećmi w Toruniu, a od 1902 r. w Pelplinie, gdzie udzielała lekcji muzyki i pisała do „Pielgrzyma”¹².

⁸ Biogramy autora i redaktora zob. w SBPN, t. III i Suplement I.

⁹ *Pro memoria Wincenty Mazurkiewicz (1938–2004)*. Zebr. i opr. J. Borzyszkowski, Gdańsk – Elbląg 2008.

¹⁰ Zob. Jej biogram w SBPN t. II oraz J. Borzyszkowski, „*Maleńki pamiętniczek*” Ireny z *Czarlińskich Iwickiej*, „Pomerania”, 1978, nr 3, gdzie także ów pamiętnik. (W tymże tomie SBPN znajdują się także biogramy Ojca Jana i Syna Józefa).

¹¹ Jak pamiętam, pisano o nich m.in. na łamach „Polityki”, której nagrodą został uhonorowany autor.

¹² Jej twórczość, głównie religijno-wychowawcza – teksty własne i tłumaczenia publikowane m.in. na łamach dodatków „Pielgrzyma” pt. „Krzyż” i „Przyjaciel Dzieci” – zasługuje na pełną inwentaryzację i analizę.

Józef Iwicki był wychowankiem Collegium Marianum w Pelplinie i Gimnazjum Klasycznego w Wejherowie, gdzie podobnie jak potem w Gdańsku na PG uczestniczył w działalności tajnych organizacji młodzieży polskiej. Mając wujów – stryjów matki, posłów polskich do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego oraz zaangażowaną w sprawy narodowe matkę¹³, lata wojny i walk na różnych frontach przeżywał z myślą o rodzinie i Niepodległej. W listach, będących rodzajem dziennika, pisanych do matki, niekiedy w okopach, relacjonował bieżące wydarzenia, jak i swoje refleksje dotyczące sytuacji międzynarodowej i możliwości odzyskania przez Polskę niepodległości oraz jej rozwoju jako wolnego państwa. Dał w nich świadectwo swojego i pomorskiego patriotyzmu, zakorzenionego w tradycjach pracy organicznej, oraz świetnej orientacji w rzeczywistości europejskiej, jak i zmysłu politycznego. Jego wojenne drogi wiodły przez wszystkie kraje Europy zaangażowane w tym światowym konflikcie, a to znaczy także przez ziemie polskie zaborów rosyjskiego i austriackiego oraz tereny krajów sąsiednich, ale szczególnie długo przez Belgię i Francję, a zwłaszcza Flandrię, dokąd trafił po krótkim pobycie w „sympatycznym mi Szczecinie”.

Po zakończeniu wojny Iwicki wrócił do Gdańska, gdzie został członkiem Organizacji Wojskowej Pomorza, dowodzonej przez młodokaszubę dr. Franciszka Kręckiego¹⁴. Jako jej delegat uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, a w 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Z chwilą wybuchu II wojny światowej został aresztowany i osadzony w KL Dachau, skąd po szczęśliwym wydostaniu się na wolność wraz z żoną udał się do Wiednia, gdzie ukrywał się do końca wojny.

W zbiorach Ossolineum we Wrocławiu zachowane są również jego dalsze listy do matki, także z wojny z bolszewikami i inne materiały wspomnieniowe – bezcenne źródło do dziejów i losów kaszubsko-pomorskich i polsko-niemieckich. O wyjątkowości Józefa Iwickiego, inżyniera – humanisty świadczą jego kontakty i współpraca z historykami – m.in. profesorem Jerzym Szewsem i... autorem niniejszego tekstu. Na egzemplarzu jego książki w mojej bibliotece znalazła się dedykacja:

„Drogiemu Panu Doktorowi Józefowi Borzyszkowskiemu, niestrudzonemu badaczowi dziejów kochanego Pomorza na pamiątkę

J. Iwicki

Katowice, paźdz. 1982”.

– Wówczas to bowiem odwiedziłem go w Piotrowicach, a słuchając wspomnień, już po wcześniejszej lekturze książki, byłem przekonany, iż mam do czynienia

¹³ Zob. m.in. P. Kuty, *Schedlin-Czarlińscy w walce o polskość Prus Zachodnich 1860–1920*, Lublin 1996.

¹⁴ Zob. jego biogram w SBPN t. 2 oraz M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza o Polski 1918–1920*, Warszawa-Poznań-Toruń 1981.

nia z postacią czekającą na swojego biografę!¹⁵ – Było to po pracy redakcyjnej i opublikowaniu *Mojej drogi kaszubskiej* Jana Karnowskiego (1886–1939), który obok J. Iwickiego stworzył najwierniejszy obraz I wojny – zarówno w wspomnieniach, listach, jak i w poezji.

Moja droga kaszubska J. Karnowskiego w postaci książki ukazała się w 1981 r. Wcześniej jej fragmenty Feliks Marszałkowski opublikował na łamach „Kaszëb” i „Pomeranii”, co już wtedy ugruntowało opinię czytelników i badaczy o wyjątkowości tego dzieła. Zwracano wówczas uwagę przede wszystkim na kaszubskie doświadczenia i refleksje J. Karnowskiego. Fragmenty dotyczące I wojny, w tym cytaty z dzienników frontowych, budziły mniejszy odzew. Nie znaleźliśmy wówczas i do dziś nie zostały opublikowane one w całości. Postać – życie i różnorodny dorobek J. Karnowskiego znamy bliżej z jego modelowej biografii historycznej, autorstwa Cezarego Obracht-Prondzyńskiego¹⁶. Tam też zostały przywołane niepublikowane dzienniczki z lat wojny, pisane w języku polskim i niemieckim.

Nie mniej interesujące i cenne obok wspomnień są powstałe w latach wojny wiersze Karnowskiego, cykl pt. *Z wojennego pola*, opublikowane przez Leona Roppla w tomiku wydanym przez Wydawnictwo Morskie pt. *Nowotné spiéwë i wiersze*, w Gdyni w 1958 roku. Już same tytuły w rodzaju: *Diablô żeńba*, *Krwawé plónowanié*, *Miles sclavus* czy *Krwawy wiôn* mówią bardzo wiele o przeżyciach i stosunku Karnowskiego do wojny. Szczególnie dla mnie wymowny jest wiersz *Miles sclavus* – „Żołnierz niewolnik”, jaki warto tu przytoczyć w całości:

I.

„Żebës miôł to zdanié jak ne wòlë w plëgù,
Co le widzą przed sã jednã brózdã dlugã...
Jinszi skòmë wcale ju ni mają,
Jak nen zôgón kòniczënë wedle gaju,
Tej tã bë szedł jak stolëm na wòjenné pòle –
Zdechnąc, jak cë kôżã, nieszczestlëwi wòle.

II.

Ale cebie żrã i mòrzã mëslë krwawé,
Òd dodóm cã gòniã piesnie łzawé,
Mùsk cë wëschrł ju jak szòtora,
Z slépi twòjich wëzérô ju głodnô Mòra...
Giwera cã gniece, cãzi jak czej òłów...
Tak sã wleciesz na ten krwawi pòłów...

¹⁵ Kilka lat wcześniej otrzymałem od niego „Maleńki pamiętniczek” jego Matki, jaki opublikowałem na łamach „Pomeranii” w 1978 roku, a wówczas lub później jego *Wspomnienia z pobytu w Pelplinie*, drukowane również w „Pomeranii”, 1989, nr 1.

¹⁶ C. Obracht-Prondzyński, *Jan Karnowski (1886–1939) – pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk 1939.

A jak spac të cēsniejsz człónczy ùbiédzoné,
Móra wëje, jak czej szczeniã ùstrzelóné.

III.

Eszcze w spikù zwònisz lińcuchama,
I sã dlówisz tēsąc pytaniama:
„Czemù lud sã zabójstwama sławi,
I bez żòlu we krwi jaż pò szějã pławi,
A tej wznosy w górã ùwólóné rãce
Tam do Bòga na tim firmamence,
Żebè dól mù łaskã i zgniótl wroga,
Żebè pò nim nie òstała żewò noga...
Za to rosła w górã jak czej wiecha
Chwała waju i sã rozdimãła pëcha.”

IV.

Gwiòzdë mrużã na wëżglonym niebie,
Ani bõczã, ani chilã sã do ciebie...
Tãczë Bòżi nie wëmòdlisz w górze,
Ani mòłni nie òbùdzysz, co spi w chmùrze,
A dlóń Bòżò zamklò na to zaklinanié,
Wrogóm w drodze ùkòzkã nie stanie!...”¹⁷

Sądżę, iż słowa J. Karnowskiego, nazwanego słusznie przez A. Bukowskiego mózgiem młodokaszubów i sumieniem regionalizmu kaszubskiego, nie wymagają analizy i komentarza¹⁸. Są one świadectwem wielkości humanistycznego ducha Jana z Czarnowa, który od czasu do czasu jest obecny także na kartach wojennego pamiętnika – dziennika wodza młodokaszubów Aleksandra Majkowskiego (1876–1938)¹⁹.

Pamiętnik... A. Majkowskiego jest niemniej cennym dokumentem pamięci o wojnie, ale zupełnie z innych względów niż listy Józefa Iwickiego czy wspomnienia, uwagi, notatki i wiersze J. Karnowskiego²⁰. Ci dwaj opisywali przeżycia wojenne, tkwiąc wraz z prostymi żołnierzami w okopach, doświadczając na co

¹⁷ J. Karnowski, *Nowomé spiewe...*, s. 66-67 i Biblioteka Pisarzy Kaszubskich, t. 7: *Poezja młodokaszubów*, Gdańsk, s. 535-536.

¹⁸ Zob. A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950 oraz tenże, *Sumienie regionalizmu kaszubskiego*, „Arkona”, 1946, nr 4.

¹⁹ A. Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, wstęp i oprac. T. Linkner, Wejherowo-Pelplin 2000.

²⁰ W kontekście pamięci o wojnie i jej obliczu oraz skutkach, warto też poznać J. Karnowskiego *Notatki i uwagi o insurekcji poznańskiej w roku 1919*, z rękopisu podał J. Borzyszkowski, „Pomerania”, 1978, nr 5.

dzień okropieństwa wojny, nieustannie pod groźbą utraty życia. J. Karnowski, kilkakrotnie ranny, sporo przeżył i przemyślał także podczas pobytów w szpitalach na tyłach frontu. Tam też przebywał A. Majkowski, ale jako lekarz, od którego wiedzy, umiejętności i zaangażowania zależał los rannych. Tymczasem z kart *Pamiętnika...* A. Majkowskiego poznajemy lekarza, który jakby bardziej niż o los rannych troszczył się o własne sprawy finansowe i jakoś w miarę wygodnego życia (o co troszczył się też adiutant), jeśli nawet na frontach, to raczej w oddaleniu od bezpośrednich walk, gdzie był czas na różności – nie tylko notatki w pamiętniku, ale i poznawanie otaczającego świata cywili, rysunki zabytków i wszelakie przyjemności... Były też i jemu bliskie myśli o Niepodległej, jak i szczególnie o przyszłości Kaszubów, ale znowu nazbyt może często w odniesieniu w pierwszym rzędzie do własnej osoby²¹, gdy tamci myśleli raczej o wspólnocie narodowej i ludzkiej.

Pamiętnik A. Majkowskiego przygotowała do druku w latach 70. XX wieku córka, Damroka Majkowska. Recenzenci wydawniczy tomu uznali wtedy, iż w ówczesnych realiach nie powinno się go publikować, by nie dawać pożywki wrogom Kaszubów, dla których ich autor jest niemal świętością²². Opublikowało go po latach w III RP Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie w opracowaniu i ze wstępem T. Linknera. Sądzę, iż ten dokument nadal czeka na wszechstronną egzegezę – badania, jak i postać A. Majkowskiego, jego postawa i losy w czasie wojny, zwłaszcza w latach 1918–1920 w okresie walki o przyłączenie Pomorza do Polski, w czym i jego ogromne zasługi... – Zasług tych nie docenili przywódcy polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim, chyba nieco małostkowi, a znalazło to swój wyraz na forum Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r., co odnotował J. Karnowski²³.

Tamte lata walki o przyłączenie Pomorza do Polski – okres 1918–1920, jak i losy naszej małej ojczyzny w początkach jej obecności w odrodzonej Rzeczypospolitej, znalazły sumiennego badacza w osobie Mieczysława Wojciechowskiego²⁴, jak i polityka – dokumentalisty ks. senatora Feliksa Bolta²⁵. Obok aspektów

²¹ Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo, 2004.

²² Byłem wówczas członkiem Kolegium Wydawniczego i pamiętam m.in. taką opinię o tym dziele Lecha Bądkowskiego i innych.

²³ Zob. J. Karnowski, *Moja droga...*, s. 114 i n.

²⁴ Oprócz przywołanej w przypisie monografii zob. też jego artykuły uwzględnione przez C. Obracht-Prondzyńskiego w *Bibliografii do studiowania spraw kaszubsko-pomorskich*, Gdańsk 2004.

²⁵ Mam tu na uwadze m.in. sporządzone pod jego patronatem „Sprawozdanie Komisji Pomorskiej”, której był przewodniczącym. Zob. *Sejm Rzeczypospolitej w Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac., wstęp i przypisy J. Borzyszkowski i P. Hauser, Gdańsk 1985.

legalnej i nielegalnej walki o przyłączenie Pomorza (jego części zwanej Pomorze Polskie lub Kaszubskie) do Polski, która „wybuchła” w 1918 roku w wyniku wojny-klęski zaborców, nie mniej istotny i wciąż godzien pogłębionych badań pozostaje problem relacji Pomorze a Rzeczpospolita, jego elity polityczne i władze RP, ich stosunek do tej ziemi i jej mieszkańców²⁶.

Mieszkańcy chyba żadnego innego regionu Rzeczypospolitej nie musieli wykazać tyle samozaparcia, wytrwałości i cierpliwości na drodze „do Warszawy”, jak i wspaniałomyślności wobec jej przedstawicieli, co Kaszubi i Pomorzanie. Świącimy od lat dzień rocznicy zaślubin Polski z morzem i przez delikatność (?) pomijamy to, co Pomorzanie za przyczyną – istotą tego święta musieli przed i po 10 lutym 1920 roku zapłacić – dosłownie i w przenośni...²⁷ Chodzi między innymi o konfrontację wyobrażeń i marzeń o wolnej Polsce z jej rzeczywistością. (Obok 1920 roku można wskazać podobną sytuację związaną z latami – przełomami 1945 i 1989, na co zwykle nie zwracamy uwagi. A warto pewnym zjawiskom przyrzeć się w dłuższej perspektywie – choćby jednego wieku...).

Początek XX wieku, początkowe lata odrodzonej w 1918 r. Polski, to na Pomorzu czas wielkiego zbiorowego wysiłku i ofiarności, a zarazem okres wielkich nadziei, dokumentowanych nie tylko w pamiętnikach i wspomnieniach.

W 1919 roku ukazało się na naszej ziemi kilka znaczących wiele, a niedocenianych publikacji okolicznościowych. Jedna, anonimowa, drukowana w oficynie S. Buszczyńskiego w Toruniu, nosi tytuł *Polska powstaje!* Jej autor kreśli obraz Polski na Pomorzu – m.in. relacji tutejszych Polaków z Niemcami i Żydami oraz między Polakami – ideał Polski zmierzającej do zamożności; Polski dalekiej od „niezgody polskiej”, którą „lud rządzić będzie”; Polski wolnej i sprawiedliwej. – Nie powiedziano wprost, że ludowej! – Odwoływanie się do idei ludu, do ludu pracującego; odżegnywanie się od feudalnych zależności i tytułów było wtedy w Polsce zjawiskiem dość powszechnym.

Powszechna była także nad Bałtykiem radość z powstania – zmartwychwstania Polski i przyłączenia doń Pomorza, o czym zdecydowano w Wersalu już w 1919 roku. Świadectwem tej radości jest między innymi druk pt. „*Kazanie patriotyczne*” ogłoszone 9 lipca 1919 roku z okazji *Zmartwychwstania Polski* w Kartuzach, wygłosił ks. prob. Sadowski z Wygody. Czcionkami Drukarni „Dziennika Gdańskiego” w Gdańsku ul. Brotbänkengase 14”. – W kazaniu tym, wygłoszonym podczas wielkiej manifestacji patriotycznej na rynku w sercu Kaszub, a przynajmniej Szwajcarii Kaszubskiej, nie ma niemal słowa o Kaszubach.

²⁶ Pośrednio tej problematyki dotyczą, raczej ją sygnalizują opracowania Janusza Kutty (np. *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003) i Romana Wapińskiego (np. *Powrót Pomorza do Polski w 1920 roku – uwarunkowanie wewnętrzne i zewnętrzne*, [w:] *Kaszuby, Pomorze, Polska. Więź państwowa i tradycja „Zapisu Mestwina”*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1995).

²⁷ Szczególną cenę przyszło im płacić po 1 września 1939 roku...

Zarówno kaznodzieja, jak i słuchacze – Kaszubi prezentowali świadomość Polaków z krańców Ojczyzny. Imię Kaszub pojawia się jedynie w kontekście wspomnienia Odsieczy Wiedeńskiej króla Sobieskiego, który „Polskę i całe chrześcijaństwo zbawił. Tam pod jego dowództwem pod Wiedniem walczyli też Nasi przodkowie tu z Kaszub, a walczyli tak dzielnie, że król całym regimentem nadał szlachectwo”²⁸. – To ostatnie, jak wiadomo, bałamutne stwierdzenie do dziś jest częścią żywej legendy Wiednia, a całe kazanie było przypomnieniem sukcesów militarnych Rzeczypospolitej Szlacheckiej... z kresów wschodnich i męczeństwa polskiego, utożsamianego z Sybirem. Była też pamięć o zaborze pruskim, ale z głównym akcentem na kulturkampf i Matkę Bożą Królową Niebios i Korony Polskiej, rolę Kościoła i religii. Była świadomość potrzeby pracy i modlitwy. Kazanie to ks. Anastazy Sadowski (1873–1939), zamordowany przez Niemców, zakończył słowami modlitwy – wiersza:

„Wróc nowej Polsce świetność starożytną,
 Użyźniaj pola spustoszone łany,
 Niech pokój, szczęście na zawsze zakwitną,
 Przestań nas karać, Boże zgniewany.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
 Ojczyznę wolną racz nam zachować Panie!”²⁹

Gotując się w 1919 r. do powitania Polski na Pomorzu, publikowano zbiory – teksty okolicznościowych przemówień i wierszy. Jeden z nich to antologia pt. „Na Wiekopomne Święto Zmartwychwstania Polski 1919 roku. Wiązanka wierszy, przemów i pieśni. Ułożył i zebrał J. M. R. Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu”. Na domowym egzemplarzu – bezcennej pamiątce – znajduje się dedykacja:

„Wielce Szanownemu Panu Drowi Majkowskiemu w dowód szacunku i pamięci w tym tak ważnym dla Ojczyzny naszej czasie tę skromną pracę swoją ofiaruje

J.M. Rakowski
 Redaktor

Gr[udziądz] 9.11/XI 1919”.

– Jest w tejże dedykacji, napisanej przez ówczesnego seniora dziennikarzy pomorskich, uznanie dla A. Majkowskiego. W samej zaś książeczce – w owych wierszach, przemowach i pieśniach, zebranie myśli i idei, dominujących tuż po zakończeniu wojny i po decyzji Wersalu wśród polskich mieszkańców Pomorza. Można w tym dostrzec ducha narodowego, kulturowanego w okresie zaboru,

²⁸ Op. cit., s. 3.

²⁹ Tamże, s. 7.

wojny i przynajmniej przez całe dwudziestolecie międzywojenne, m.in. dzięki dominującej na Pomorzu sile politycznej, jaką była endecja – niby obca działaczom ruchu kaszubskiego, ale i wśród nich mocno zakorzeniona³⁰. Wyrazem skądinąd zdrowych tendencji, przypisanych do Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, jest pieśń pierwotnie „sokołów” i potem „narodowców” nie tylko pomorskich pt. *Ospały i gnuśny*, zamykająca tę książeczkę.

„Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad
I duch i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia sokoły, dodajmy mu siłę,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

W niemocy, senności i ciało i duch
Napróżno się dźwiga i łamie,
Tam tylko potężny i twórczy jest duch,
Gdzie wola silne ma ramię.
Hej bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
Ten skrzydła sokole od młodych ma lat.

Więc dalej, ochoczo, w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdzie woli siła posłucha.
Hej bracia sokoły, dodajmy mu siłę,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył”³¹.

Gdy jesteśmy przy pieśniach, to warto wspomnieć o innych, lokalnych drukach w rodzaju wydanych w Czersku – *Pieśń narodowa – Hymn Zmartwychwstania Polski – Rota – Jeszcze Polska nie zginęła*, wydrukowanych w postaci 4-stronicowej publikacji przez K. Kopickiego. Obok nich jest i chojnicka publikacja pt. *Pieśni Narodowe i Obozowe*, Chojnice 1919 – wydawca niezany. Jak przystało na powiatowe miasto ten zbiorek jest znacznie bogatszy. Z czerskiego druku warto przytoczyć chyba mało znany lub całkiem zapomniany anonimowy (?) *Hymn zmartwychwstania Polski*. Ciekawe, czy ktoś zna jego autora. Oto ten wiersz:

³⁰ Zob. m.in. R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920–1939*, Gdańsk 1966 oraz J. Borzyszkowski, *Zrzeszyńcy a Zrzeszenie Regionalne Kaszubów i „Zrzesz Kaszëbskô” w dziejach ruchu kaszubskiego*, [w:] *Poezja zrzeszyńców*, Biblioteka Pisarzy Kaszubskich, t. 8, Gdańsk 2013, s. V-XXXVIII.

³¹ „Na Wiekopomne Święto...”, s. 35-36.

„Boże coś Polskę przez tak długie wieki,
 Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
 Ty ją wyrwałeś tarczą swej opieki,
 Od nieszczęść, które pochłonąć ją miały.
 Z głębi serc naszych przyjm dzięki o Panie,
 Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

Otóż już wolna wznosi swe ramiona;
 Cudem swej woli zerwane kajdany,
 Silna i czysta, geniuszem natchniona
 Z dumą spogląda na lud nieskalany.
 Z głębi serc naszych przyjm dzięki o Panie,
 Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

Z całą miłością, nadzieją i wiarą
 Czekał lud wiernie tej godziny cudu
 I niósł chorągiew z białym orłem, starą
 Nie szczędząc ofiar ni krwi ani trudu.
 Z głębi serc naszych przyjm dzięki o Panie,
 Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie.

Niech żyje Polska! Woła lud rozgłośnie,
 Niech żyje w blasku jedności i chwały;
 Serce narodu uderza radośnie:
 Już wzbił swe skrzydła polski orzeł biały.
 Z głębi serc naszych przyjm dzięki o Panie,
 Za tryumfalne Polski zmartwychwstanie”.

Bardziej okazałe druki ukazały się wówczas w 1920 roku w Toruniu i Pelplinie – swoich stolicach Pomorza. Toruński druk to *Z końcem niewoli. Jednodniówka* – „Czysty dochód na cele państwowe i dla żołnierzy pomorskich”, przygotowana – dedykowana Żołnierzowi polskiemu przez Pomorskie Koło Panien, a drukowana w Bydgoszczy. Jednodniówka ta zawiera m.in. okolicznościowe wypowiedzi polityków i wojskowych w rodzaju Stefana Łaszewskiego – I wojewody pomorskiego, Romana Komierowskiego – parlamentarzysty pomorsko-wielkopolskiego, Józefa Wybickiego – starosty krajowego, generałów Józefa Hallera i Dowbora Muśnickiego; refleksje, opowiadania i wiersze przedstawicieli społeczników pomorskich ze środowiska ziemiańskiego (Donimirscy, Sierakowscy, Sikorscy, Ślascy) i inteligencji, zwłaszcza duchownych (P. Czaplewski, A. Mańkowski, B. Makowski). Kończy ją tekst dr. Leona Szumana pt. *O przyszłości Województwa Pomorskiego* i wiersz Zofii Ślaskiej *Witajcie*. – Warto i ten dokument postudiować – zwłaszcza historykom i socjologom, ale i innym, niekoniecznie humanistom.

W Pelplinie – Drukiem i nakładem Wydawnictwa „Pielgrzym” – ukazała się w tymże 1920 roku kolejna swoista antologia pt. *Deklamacje dla dorosłych, młodzieży i dzieci stosowne na obchody narodowe oraz na zebrania towarzystw*, której nieco zdefektowany egzemplarz trafił do mnie ze spuścizny ks. Józefa Ledóchowskiego (1873–1952), proboszcza w Radoszkach, a wcześniej wikariusza w Luzinie, gdzie za sugestią ks. Stanisława Kujota zbierał materiały do *Słownika kaszubskiego*³²... Owa antologia to wierne źródło i instrument kształtowania pamięci i świadomości narodowej oraz ducha patriotycznego Pomorzan w okresie zaboru, wojny i II Rzeczypospolitej. Składa się z czterech części: *Dla starszych i dla młodszych, Dla młodzieży, Dla dzieci* i *Głosy z czasów niewoli*. Jako ostatni jest wiersz pt. *Do ludów*, który dziś – w czas 25-lecia narodzin ruchu i związku zawodowego „Solidarność” można by określić solidarnościowym... Oto on:

„Nadchodzi chwila odzycia Narodów,
Z tyrańskiej skały pryśnie swobód zdroj;
Pocznij żyć ludu i pośród twych grodów,
Powitaj wolność! dla niej ramię zbrój.
Między ludami niech zgasną niezgody,
Jednaki wawrzyn niech ozdabia skroń –
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

O godni żalu przez tak długie lata,
Dla dumy władców duch zawiści tłał;
Człowieka, brat zabijał brata,
Gdy Ojciec ludu, Lud ujarzmić chciał.
Dziś nie dla królów ale dla swobody,
Dziś dla ludzkości podniesiemy broń,
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

Za myśl szlachetną o prawach człowieka,
Męki, wygnania, lub sromotny zgon;
Lecz mężne serce prawdy się nie zrzeka,
Padnie pod ciosem, ludzkość zbierze plon.
Chlubnie wytępiąc przesądów zarody,
I siłą myśli żyjąc, ciemieńczy broń:
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

³² Zob. J. Borzyszkowski, *Nieznana próba stworzenia słownika kaszubskiego*, „Pomerania”, 1984, nr 6.

Świat nowy różnic rodu nie uznaje,
 Król, szlachcic, chłopek! – to jednaki twór;
 Bez stępla ludzi natura wydaje –
 Niech prawa rządzą, nie monarszy dwór.
 Jednakie wszystkim przyznajmy swobody,
 A wyższość duszy niech uwieńcza skroń;
 Świętem przymierzem łączcie się narody,
 Podajcie sobie dłoń.

Prawo i praca oto wiara ludów!
 Jedna jest wiara i jeden jest Bóg!
 Oby w nagrodę naszych krwawych trudów,
 Umysł był władcą, a szlachectwem pług,
 Niech jednym uśmiechem karmi świat młody,
 Niech krzew oliwny strzeże naszą błoń.
 Świętem przymierzem łączcie się narody,
 Podajcie sobie dłoń”³³.

Wiersz ten wyraża uniwersalne myśli, aktualne także w sto lat po zakończeniu wojny i to nie tylko w Polsce, Europie.

Gdy myślimy o znakach pamięci dotyczących I wojny światowej i odrodzeniu po jej zakończeniu niepodległej Polski na Pomorzu, trzeba mieć na uwadze jeszcze przynajmniej dwa ich rodzaje i to zdawać by się mogło trwalsze niż książki itp. publikacje. W pierwszym rzędzie trzeba przywołać Kalwarię wielewską, która powstała w pierwszych latach wojny, a poświęcona została w 1916 roku. Niedługo więc będzie obchodzić swoje stulecie. Jej inicjator i główny kierownik budowy, wspaniały duszpasterz i działacz społeczny, ks. Józef Szydzik (1871–1939), zamordowany przez hitlerowców, zwracając się w 1915 r. do władz pruskich o zgodę, napisał, że „Kalwaria ma być pomnikiem teraźniejszej wielkiej wojny dla naszego ludu, który tak chętnie dobro i krew poświęca dla króla i ojczyzny, wypełniając swój obowiązek, a z drugiej strony zbliża się w tym życiu do Najświętszego Serca Jezusa i pogłębia swoją wielką ufność w Bogu”. W jednym z listów prywatnych sformułował swój cel nieco inaczej: „Z powodu obecnej wojny okropnej wszechświatowej, buduję na uznanie poległych i w polu walczących braci naszych, na pociechę pozostałych rodziców i żon, a mianowicie ku większej chwale Bożej Kalwarię we Wielu”. – Po 1920 r. pojawiają się w tych intencjach elementy patriotyczno-niepodległościowe. Bez wątplenia najważniejszy był motyw: „Na pamiątkę Wojny Światowej, na cześć naszych poległych Wojaków, na pociechę pozostałych...”³⁴. – Ta kalwaria, której ostatnie kaplice powstały za czasów

³³ Op. cit., s. 53-54.

³⁴ J. Borzyszkowski, *Wielewskie góry. Dzieje Wielu i jego kalwarii*, Gdańsk 1986, s. 171-175.

ks. wojaka Józefa Wryczy w latach dwudziestych, jest dziś najwspanialszym znakiem pamięci o wszechświatowej wojnie, nieco zapomnianym w kontekście jej funkcji religijnych.

Drugim rodzajem znaków pamięci o I wojnie, zdawałoby się bardzo trwałych, były i są pomniki ufundowane w II Rzeczypospolitej przez lokalne społeczności – pro memoria poległym z danej wsi czy parafii. Zwykle inicjatorami tych pomników byli kombatanci – członkowie Towarzystw Powstańców i Wojaków, nadających swoją działalnością i obecnością barw życiu społeczno-kulturalnemu wsi i miasteczek. Większość z nich zniszczyli hitlerowcy na początku II wojny. Na Kaszubach uchowały się m.in. w Łąkiem na Gochach i w Żarnowcu nad morzem. Jest też takowy w Sierakowicach, ufundowany w 10-lecie cudu nad Wisłą, odbudowany po niemieckim barbarzyństwie dopiero w III RP³⁵. W niektórych miejscowościach znakiem pamięci o żołnierskich ofiarach I wojny światowej są zachowane w kościołach tablice, zawierające również wykaz poległych. Pięknym, choć innym świadectwem są sporządzone przez niektórych duchownych wykazy poległych z parafii, obejmujące dziesiątki postaci. W moich zaborskich stronach na bieżąco w „Gazetce Parafialnej” publikował je proboszcz wielewski ks. J. Szydzik, a w samym Karsinie na bazie księgi zmarłych sporządził śp. ks. Józef Narloch.

Przywołując dziś świadectwa pamięci dotyczące wyłącznie I wojny światowej, jak i radości z powrotu Pomorza do Polski, nie można pominąć wspomnień Pomorzan, dla których ten czas był jedynie jednym z ważniejszych etapów życia. Mam tu na uwadze wyróżniające się z wielu względów wspomnienia ks. Józefa Dembieńskiego³⁶ i Jana Sikorskiego³⁷ oraz przede wszystkim *Dzieciństwo*³⁸ Anny Łajming, które można już wprost zaliczyć do dzieł literackich. A właśnie literatura piękna, zwłaszcza prozatorska, jest szczególnym dokumentem obecności takich wydarzeń jak I wojna w pamięci i świadomości kolejnych pokoleń. Jej następczyni, jak mówią inni, młodsza siostra – II wojna światowa – siłą swojego barbarzyństwa, a zwłaszcza holokaustu i masowej eksterminacji polskich elit przytłumiła, przyćmiła, przysłoniła obraz tej pierwszej, zwanej wszechświatową. Jej związkom z drugą i rzeczywistością współczesną też warto poświęcić nieco uwagi, a przede wszystkim badać w szerszym kontekście niż tylko polsko-niemieckim, choć on

³⁵ O wiele liczniejsze tego rodzaju pomniki powstały w III Rzeszy Niemieckiej, a więc m.in. na Pomorzu Środkowym, jak np. tuż za granicą na Piaśnicy w Wierzchucinie. Zob. W. Machura, *Niemieckie pomniki żołnierskie na Pomorzu środkowym od wojen napoleońskich do II wojny światowej*, [w:] *Nekropolie Pomorza*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2011. Zob. też monografia *Dzieje gminy Sierakowice* pod red. A. Grotha, Gdańsk 2008.

³⁶ J. Dembieński, *Radości mało, goryczy dużo... Wspomnienia...* t. 1, oprac. A. Bukowski, Gdańsk 1985 oraz tenże, *Wspomnienia o Gnacińskich i ich towarzyszach*, „Pomerania”, 1983, nr 5.

³⁷ J. Sikorski, *Ziemianin bez kompleksów*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990.

³⁸ A. Łajming, *Dzieciństwo. Wspomnienia*, t. 1, Gdańsk 1978, II wyd. 1997, III wyd. 2014.

pozostanie dla nas zawsze najważniejszy. Badając, analizując tamte wydarzenia, jak i pamięć o nich, a zwłaszcza świadectwa tzw. prostych ludzi, żołnierzy, łatwiej może dostrzec uniwersalne sprawy i niebezpieczeństwo powtórki, braku możliwej nauki z historii. Pełna „inventaryzacja” sygnalizowanych tu świadectw historii i świadomości historycznej Kaszubów i Pomorzan, w tym dzieł literackich, oraz ich wszechstronna analiza, to wdzięczne zadanie badawcze nie tylko dla historyka.

Józef Borzyszkowski

**Der Erste Weltkrieg und Anschluss von Pommerellen
an das wiedergeborene Polen in Gedächtnis
von Kaschuben und Pommerellen.**

SUMMARY

Der Verfasser führt Memoiren und Erinnerungen, die in der Zweiten Polnischen Republik und nach dem 1945 Jahr veröffentlicht wurden, der im Ersten Weltkrieg Beteiligten, die aus der Kaschubei und Pommerellen stammten, an. Ihre Verfasser sind einfache Soldaten und Offiziere – Intellektuellen; fast alle schildern die Unermesslichkeit dieser Katastrophe und besonders dramatisches Schicksal einfachen Soldaten, auch nach Kriegsende. Viele von ihnen werden während des Kampfes an verschiedenen Fronten von moralischen Reflexionen und Gedanken über die Unabhängigkeit des Vaterlandes begleitet. Fast alle waren für den Anschluss von Pommerellen an das wiedergeborene Polen tätig. Zu Begrüßung des Vaterlandes wurden viele Gelegenheitsausgaben vorbereitet, die von Patriotismus der Pommerellen Zeugnis sind, auch in der Dichtung. Der Verfasser erinnert auch an feste Zeichen der Gedächtnis: lokale Obelisk und Tafeln der Gefallenen und Sammeldenkmal – Kalvarie von Viele. Der Verfasser fordert vertiefte Forschungen dieser Problematik.